Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 109. — ROK XL.

PONIEDZIAŁEK

24 KWIETNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Ś. † p.

Ks. Arcybiskup

Dr. LEON WAŁĘGA

biskup tarnowski,

komandor orderu Polonia-Restituta,

po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 22 kwietnia br. w klasztorze O. O. Redemptorystów w Tuchowie, w 75 roku życia.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła Najśw. Marji Panny w Tuchowie, odbędzie się we wtorek o godz. 4.30 popołudniu, a pogrzeb w środę 26 kwietnia br. o godz. 10 rano.

Zwłoki spoczną w grobie przy kościele O. O. Redemptorystów.

Polecamy pobożnym modłom duszę śp. Zmarłego Arcypasterza, który przez lat 32 rządził diecezją tarnowską. —

Kurja diecezjalna.

Hitler nie może zdobyć się na pozytywne wskazania.

Łatwiej zdobyć władzę, niż wypełnić dane przyrzeczenia.

Berlin, 23. 4. W Monachjum odbył się w sobotę i w niedzielę zjazd przywódców partji narodowo-socjalistycznej. Podczas zebrania w ratuszu wygłosił kanclerz Hitler przemówienie, które poza pustemi frazesami nie zawierało żadnych pozytywnych wskazań. Kwestję polityki zagranicznej zbył Hitler w kilku zdaniach, podnosząc jedynie, że Niemcy potrzebują pokoju, żądają jednak równouprawnienia. W dziedzinie polityki wewnętrznej Hitler zapowiedział dalszą walkę z marksizmem.

Numerus clausus w Niemczech odroczony.

ADWOKATOM-ŻYDOM I KOMUNISTOM WZBRONIĄ W DRODZE USTAWY PROWADZENIE BIUR.

Berlin 23 kwietnia. Gabinet Rzeszy na posiedzeniu wczorajszem przyjął projekt ustawy o ochronie dzierżawców rolnych, o **skreśleniu adwokatów-żydów oraz komunistów z listy osób, upoważnionych do prowadzenia biur,** o reorganizacji reprezentacyj akademickich na wyższych uczelniach niemieckich. **Ustawę o wprowadzeniu numerus clausus w szkolnictwie** odroczono. Przed południem zebrała się pod przewodnictwem kanclerza Hitlera Rada ministrów, na którem wicekanclerz Papen i minister Goering **złożyli sprawozdania o rokowaniach rzymskich.** W związku z tem odbyła się dyskusja na temat obecnej sytuacji międzynarodowej. W kołachpolitycznych, jak donosi „Vossische Ztg." liczą się z możliwością zmian personalnych w gabinecie Rzeszy. Minister spraw zagranicznych v. Neurath ma u tąpić, stanowisko zaś jego zająłby Papen, **który już obecnie otrzymać ma pełnomocnictwa do reprezentowania kanclerza Rzeszy na konferencjach międzynarodowych.**

KOMISARZ
DLA KOŚCIOŁA EWANGIELICKIEGO.

Berlin, 23 kwietnia. Rząd Meklemburgji-Schwerinu zamianował specjalnego komisarza dla spraw kościoła ewangelickiego. **Komisarz ten został wyposażony w pełnomocnictwa w zakresie ustawodawstwa dla spraw miejscowego kościoła ewangelickiego.** Przeciwko wspomnianemu zarządzeniu wniesiony został protest do prezydenta Rzeszy i kanclerza ze strony najwyższej rady tego kościoła.

WZNAWIAJĄ „ŚWIĘCENIE MIECZÓW".

Z inicjatywy Stahlhelmu ma być wnowiona i zaprowadzona **uroczystość „święcenia mieczów", jako prastary obyczaj germański.** Uroczystość ta ma się odbywać corocznie w dniu 1-go maja w całej Rzeszy. Prawo do wzięcia udziału w obchodzie oraz do otrzymania szpady na dzień ten przysługiwać będzie **wszystkim młodzieńcom, którzy dosięgł już 17-tu lat.**

Frankowi nic nie grozi.

PREMJER FRANCUSKI O ZAGADNIENIACH GOSPODARCZYCH I ROZBROJENIOWYCH.

Paryż 23 IV. Na bankiecie wydanym przez zarząd miasta Orange ku czci premjera francuskiego wygłosił premjer Daladier dłuższą mowę, w której poruszył najważniejsze zagadnienie polityki bieżącej. Wskazawszy na ostatnie wysiłki rządu w dziedzinie wewnętrznej, przeszedł Daladier do kwestji polityki zagranicznej i podniósł przy tej okazji niesłychane **akty brutalności i zorganizowanego teroru, przejawiające się po drugiej stronie granicy. Akty te** dowodzą, że cywilizacja współczesna opiera się na niezmiernie kruchych podstawach, jakkolwiek sądzono, że jest ona w Europie głęboko zakorzeniona.

Następnie premjer Daladier poruszył sprawę rozbrojenia, podkreślając znane stanowisko Francji, poczem dotknął ostatnich wydarzeń w dziedzinie finansowej. Francuski premjer podniósł fakt, że po kryzysach walutowych w różnych krajach Europy, **występuje obecnie chwiejność waluty amerykańskiej. Frank jest silny i nie potrzebuje obawiać się o swój stan. Świat tęskni do stabilizacji moralnej i gospodarczej, mówił Daladier, należy się zatem spodziewać, że konferencja waszyngtońska umożliwi Ameryce i Anglji wybrnięcie z okresu niestałości waluty i zapewni światowej konferencji gospodarczej powodzenie.**

Przechodząc do kwestji zbrojeń i bezpieczeństwa premjer oświadczył, **że na wypadek gdyby Francja zmuszona była do obrony, potrafi przeciwstawić się nawałnicy.** Mimo to Francja przekonana jest, że tylko szczera współpraca międzynarodowa potrafi usunąć niebezpieczeństwa, grożące ludzkości.

Mac Donald o rozbrojeniu gospodarczem.

Londyn. (PAT). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że po koniec śniadania, wydanego przez Narodowy Klub Prasy, Mac Donald wygłosił przemówienie, podkreślając, że **rozbrojenie gospodarcze oraz porozumienie międzynarodowe, które rozwiązałoby zagadnienia monetarne są pierwszemi niezbędnemi krokami, aby świat mógł powrócić na drogę dobrobytu.**

Jednym z głównych celów światowej konferencji gospodarczej — mówił Mac Donald — jest ocalenie demokratycznego systemu rządów, który wypowiadał się za zawarciem „gospodarczego paktu Kelloga". **Porzucenie parytetu złota przez Stany Zjedn.** — mówił Mac Donald — **wytworzyło w życiu międzynarodowem sytuację nader drażliwą, nie można jednak na to nic poradzić i nie można potępiać nikogo.**

Po śniadaniu Mac Donald powrócił do Białego Domu dla podjęcia dalszych narad z Roosveltem, podczas gdy rzeczoznawcy zgromadzili się w ambasadzie W. Brytanji.

Wieczorem Mac Donald weźmie udział w bankiecie oficjalnym, wydanym w Białym Domu, w którym weźmie udział szereg wybitnych osobistości ze świata polityoznego i dyplomatycznego.

Dwie sensacyjne rozprawy w Warszawie.

W sądzie apelacyjnym warszawskim rozpoczęły się onegdaj dwie sensacyjne sprawy **Pierwsza z oskarżenia ks. biskupa Łukomskiego przeciwko redaktorowi sanacyjnego pisma „Przegląd Łomżyński".** Ks. biskup Łukomski w ub. roku wydał orędzie do wiernych swej diecezji w sprawie pomocy dla bezrobotnych, zalecając utworzenie komitetów parafialnych, **któreby spieszyły z pomocą ofiarom bezrobocia. Orędzie to spowodowało bezprzykładny atak na ks. biskupa na łamach „Przeglądu Łomżyńskiego", gdzie zarzucano ks. biskupowi Łukomskiemu „robotę antypaństwową".** Ks. biskup wystąpił na drogę sądową, a sąd w Łomży uniewinnił oskarżonego. Skargę ks. biskupa w sądzie apelacyjnym popiera adw. L. Nowodworski.

Druga rozprawa przed sądem apelacyjnym dotyczy również pośrednio **orędzia ks. biskupa** Łukomskiego, które wydał w związku z rozluźnieniem obyczajów w szkołach w Łomży. M. in podniósł wówczas fakt, że **przy ćwiczeniach sportowych uczenice ćwiczyły wespół z żołnierzami miejscowego garnizonu,** przyczem dziewczęta ubrane były tylko w trykoty, zaś żołnierze ćwiczyli niemal nago, gdyż tylko przepasani niewielkiemi opaskami. Dziewczęta musiały rozbierać się przy żołnierzach, a władze szkolne zmuszały je do tego, grożąc usunięciem ze szkoły. Oprócz tego na terenie szkół prowadzono kampanję antyreligijną. **Te fakty doszły do wiadomości pasterza diecezji, ks. biskupa Łukomskiego, który je napiętnował w swem orędziu.**

Treścią orędzia poczuli się dotknięci nauczyciele seminarjum żeńskiego. Uważając zaś ks. prefekta Ładę za inicjatora orędzia, ogłosili bojkot koleżański i opublikowali w sanacyjnem piśmie „Przegląd Łomżyński", **że ks. Łada szerzy „destrukcję" w pracy szkolnej i że jest niekoleżański.** Ks. prefekt Łada wobec tego wystąpił na drogę sądową o zniesławienie przeciw 18 nauczycielom. Sąd okręgowy w Łomży uniewinnił wszystkich, wobec czego ks. Łada odwołał się do wyższej instancji a więc do sądu apelacyjnego w Warszawie.

Zatarg o płace w przemyśle włókienniczym w Bielsku.

W związku z zatargiem w przemyśle włókienniczym w Bielsku odbyły się pertraktacje między przedstawicielami robotników i przemysłowców przy udziale zastępcy dyrektora departamentu pracy w ministerstwie opieki społecznej, p. Ulanowskiego. **Wobec tego, że rokowania te nie doprowadziły do porozumienia, na dzień 24 bm. zwołana została konferencja przedstawicieli obu stron do Ministerstwa Opieki Społecznej.**

Przemysłowcy wysuwają jako podstawę nowych płac warunki umowy zbiorowej z roku 1928, obniżone o 24 proc., podczas gdy robotnicy godzą się na obniżkę w wysokości 4 proc.

KONGRES ŻYDÓW POLSKICH W SPRAWIE WYPADKÓW W NIEMCZECH.

Warszawa, 23. 4. (PAT). Dziś obradował w Warszawie kongres delegatów żydowskich z całej Polski nad położeniem Żydów w Niemczech. Zainteresowanie obradami kongresu wśród społeczeństwa żydowskiego olbrzymie. 848 delegatów reprezentuje organizacje i stowarzyszenia z 364 miast i miasteczek Polski. Kongres zwołany został przez ogólno-żydowski komitet do walki z prześladowaniem Żydów w Niemczech.

Warta — Garbarnia 1:0 (0:0).

Wrażenie jakie pozostawiła Warta po swym niedzielnym występie niczem nie przypomina dawnych czasów, kiedy oglądanie tej drużyny sprawiało naprawdę przyjemność. Przedewszystkiem rzuca się dzisiaj w oczy ostra, chwilami wprost ordynarna, gra poznaniaków. A dalej do przesady stosowane murowanie bramki. W zespole poznańskim poza Fontowiczem w bramce, nie wybija się nikt, a obecna forma drużyny absolutnie nie odpowiada zachwytom jakie czytaliśmy w prasie poznańskiej.

Przez pierwsze pół godziny gra toczyła się przeważnie na połowie Garbarni. Przewagi Warty nie umiał wyzyskać jej napad którego członkowie doszedłszy pod bramkę przeciwnika zamiast strzelać krzyczeli wzajemnie na siebie. Do przewagi Warty przyczyniła się w tym okresie słaba gra pomocy gospodarzy, której nie było niemal widać na boisku. Dopiero trzeci kwadrans gry przynosi pewne ożywienie. Ospała do tej pory gra przenosi się raz po raz od jednej bramki do drugiej. Żadnej z drużyn nie udaje się jednak zdobyć punktu. Przerwa zastaje wynik 0:0.

Po pauzie tempo gry wzmaga się jeszcze bardziej. W 11 minucie **Szerfke II** po błędzie obrony zdobywa pierwszy i ostani punkt dla gości. Garbarnia przechodzi do generalnej ofenzywy. Napastnicy jej oddają szereg niebezpiecznych strzałów, które albo stają się łupem świetnego Fontowicza, albo też trafiają na niemożliwy do przebicia mur obrony i pomocy Warty.

Warta nie zasłużyła sobie na wygraną. Nie wykazywała ona naogół punków słabych. Najlepszym był Fontowicz, który wygrał właściwie mecz, broniąc trzy bomby napastników Garbarni. W Garbarni zawiodła pomoc zwłaszcza w pierwszej połowie gry, oraz Jokez na prawym łączniku, który psuł wszystkie kombinacje.

Rogów 4:2 dla Garbarni. — Publiczności 4 tysiące.

WYNIKI ZAWODÓW LIGOWYCH.

Wielkie Hajduki. Ruch — Wisła 1:0
Siedlce. Pogoń (Lwów) — 22 p. p. 3:2.
Waszawa. Warszawianka — Ł. K. S. 0:0.

MISTRZOSTWA KLASY A.

Zwierzyniecki — Olsza 1:1.
Unja — Wawel 5:1 (!).
Legja — Grzegórzecki K. S. 3:1.
Makabi — Korona 2:1.
Wisła I B — Cracovia I B 4:1 (!).
Garbarnia I B — Podgórze I B 3:2.

Ateny, 23 kwietnia. Na wyspie Kos u wybrzeży Małej Azji odczuto dziś gwałtowne trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczne szkody. Są również ofiary w ludziach, jednakże liczba ich nie jest znana. Sądzą, że ogniskiem trzęsienia ziemi jest Mała Azja.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 24: św. Fidelisa.
Wtorek 25: św. Marka ew.
Wtorek: wschód słońca o godzinie 4.12, zachód o 19.15.

UTRZYMANIE CZYSTOŚCI I PORZĄDKU W MIEŚCIE W PORZE LETNIEJ. Magistrat przypomina, że właściciele realności obowiązani są kazać codziennie po należytem skropieniu zamieść chodnik i ściek wzdłuż przestrzeni swojej realności. Śmieci mają być składane przy ścieku. Chodniki przed realnością należy skrapiać w czasie upałów dwa i trzy razy dziennie. Do skrapiania chodników należy używać specjalnych konewek z sitem, gdyż inne sposoby skrapiania (garnkiem, ręką) są zakazane. Winni niestosowania się do tych przepisów będą surowo ka ani.

BELKA SPADŁA NA GŁOWĘ. Onegdaj o godz. 14 w czasie burzenia baraków wojskowych przy ul. Wielickiej został potłuczony spadającą belką z dachu robotnik Józef Stopa, lat 44 (Wielicka 79). Po udzieleniu pomocy przez Pogotowie ratunkowe, pozostał w opiece domowej.

URODZIŁA DZIECKO NA ULICY. Dnia 22 bm. o godz. 12.30 nieznana kobieta porodziła dziecko na Krzemionkach, pozostawiła je na miejscu i zbiegła. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł je po udzieleniu pierwszej pomocy do żłóbka. Wdrożono poszukiwania za matką.

ZATRUCIE KWASEM. Wczoraj rano napiła się kwasu karbolowego Katarzyna Węgrzynowa, lat 36. wdowa po funkcjonarjuszu miejskim, zam. w barakach miejskich. Wezwane Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek: „Madame Butterfly“ (gość. występ Jadwigi Dębickiej).
Wtorek: „Tak — a nie inaczej“ (Gość. występy M. Maszyńskiego).

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w poniedziałek wieczorem po raz ostatni w bież. sezonie na przedstawieniu po cenach zniżonych opera G. Pucciniego „Madame Butterfly“, w której wystąpi gościnnie tylko raz jeden genjalna odtwórczyni partji tytułowej, znakomita primadonna scen polskich i zagranicznych Jadwiga Dębicka, która swoją mistrzowską kreacją obudziła ogólny zachwyt w Krakowie. Obok znakomitej primadonny wystąpią w partjach głównych pp.: Szymonowicz, Romanowski, Mazanek oraz w dalszych partjach pp.: Bodnicka, Jastrzębska, Mazurek, Woźniak, Geiger. Operę „Madame Butterfly“ opracował muzycznie dyr. B. Wallek-Walewski, reżyserja Stefana Romanowskiego.

Walne Zgromadzenie Tow. Kat. Właścicieli Realności

W KRAKOWIE.

W ub. niedzielę popołudniu o godzinie 4, zebrali się w Sali Niebieskiej Domu Katol. właściciele realności m. Krakowa na Walnem Zgromadzeniu. Zebranie zagaił prezes Towarzystwa dr. A. Bakałowicz witając zebranych i podnosząc, że dotkliwe ciosy, jakie ciągle dotykają właścicieli realności, wywołały ogólne **zniechęcenie, apatję i brak wiary w lepszą przyszłość.** Największemi bolączkami właścicieli domów są **powszechne niepłacenie komornego i długoletnie procesy eksmisyjne.** Protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia odczytał sekretarz Towarzystwa dr. M. **Świgost.** Następnie przewodniczący przedłożył sprawozdanie Zarządu z działalności Towarzystwa. Biuro porad, które urzęduje codziennie z ramienia Towarzystwa udzieliło kilka tysięcy informacyj. Sprawozdanie kasowe za rok 1932 tudzież preliminarz budżetowy na rok 1933 przyjęto przez aklamację. Główną troską właścicieli nieruchomości jest obowiązek płacenia podatku od lokali nawet wtedy, **gdy nikt z lokatorów nie płaci komornego.** Nie rzadko zdarza się, że na **22** lokatorów. **18** nie płaci czynszu wogóle, a pieniądze od płacących lokatorów zabiera... **komornik** na zapłacenie podatku państwowego i gminnego! Jest to stan **paradoksalny i nieznośny.** Moratorjum eksmisyjne dla lokatorów bezrobotnych trwa in permanentia od 4-ch lat i **niema nadziei, by się wnet skończyło.** Również **podatek majątkowy,** świeżo wprowadzony, rujnuje do reszty stan posiadania właścicieli nieruchomości. Te piekące zagadnienia omówił obszernie p. poseł **Osada,** zyskując wielki aplauz zebranych. Na zakończenie uchwalono rezolucję, zwracającą się do rządu i ciał ustawodawczych z przedstawieniem katastrofalnego stanu licznej grupy właścicieli nieruchomości miejskich i wzywającą odpowiednie czynniki do natychmiastowej, skutecznej ingerencji.

—o—

XII. Zjazd delegatów Zw. Kat. S.M.P. archidiecezji krak.

ODBYŁ SIĘ 23 B. M. W KRAKOWIE.

Wczoraj w niedzielę odbył się w Krakowie doroczny XII Zjazd delegatów Zw. Katolickich Stowarzyszeń Młodz. Pol. archidiecezji krakowskiej Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w Katedrze wawelskiej; Mszę św. odprawił Ks. prałat **Stef. Mazanek.** Po nabożeństwie uczestnicy Zjazdu ruszyli czwórkami do Domu Katolickiego, gdzie w Sali Niebieskiej toczyły się właściwe obrady. Zjazd zaszczycił swą obecnością Ks. biskup **Rospond,** który po zagajeniu Ks. prezesa **Parysia** zabrał głos, witając delegatów i życząc im owocnych narad. Pozatem przybyli: delegat p. wojewody p. radca **Hirschberg,** delegat Kuratorjum p. **Kowicki,** oraz imieniem D. O. K. Ks. dziekan **Zapała.**

Potem nastąpiły **przemówienia powitalne.** Imieniem Chrześc. Związków Zawodowych wypowiedział kilka gorących słów p. prezes **Pachoński;** zkolei przemawiali: przedstawiciel T. S. L., akadem. związku „Odrodzenie“ oraz p. dyr. **Orłowska** imieniem żeńskich S. M. P.

Następnie sekretarz generalny Związku Ks. **St. Pankiewicz** przedłożył sprawozdanie z działalności Związku i Stowarzyszeń w r. 1932, oraz omówił program pracy na rok 1933.

— Nigdy nie nosiłem tak wysoko głowy, jak dziś — rozpoczął swe przemówienie prelegent, — gdyż rozwój naszej organizacji idzie szybkim krokiem naprzód i wywołuje ogólny podziw. Rzeczywiście pod tym względem rok 1932 przyniósł dla Związku **nadspodziewanie pomyślne wyniki.** Liczba Stowarzyszeń (oddziałów) związkowych **wzrosła z 142 na 190.** Nowych Stowarzyszeń powstało w roku sprawozdawczym 51, ponieważ jednak upadło 3, więc przyrost wynosi 48 Stowarzyszeń, czyli pełne **35 proc.** Jest to przyrost wprost nadzwyczajny, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w r. 1931 wynosił on **tylko 12 stowarzyszeń,** a w r. 1930 tylko jedno stowarzyszenie przybyło.

Przyrost Stowarzyszeń oznacza **rozszerzenie akcji w terenie.** Otóż w roku sprawozdawczym ruch S. M. P. rozszerzył się na **29 nowych parafij,** i 47 nowych miejscowości. Stowarzyszenia w dniu 31. XII. 1932 obejmowały 184 miejscowości, a 140 parafij archidiecezji krakowskiej. Stowarzyszenia należące do Związku wykazały również dużą sprawność organizacyjną, bo na 190, **sprawozdanie roczne** nadesłało 176 Stowarzyszeń, 5 przysłało je już po zamknięciu statystyki, a tylko 9 tj. 4.5 proc. zaniedbało tego obowiązku. Wykazują one również 35-procentowy przyrost członków w Stowarzyszeniach, których liczba wynosi **5.273,** podczas gdy w r. 1931 zamknięto liczbą **3.924** druhów. Przyrost zaznaczył się głównie w członkach liczących **ponad 17 lat** i głównie **wśród młodzieży rolniczej.** Poszczególne cyfry są następujące: członków do lat 17 było 1.626, ponad 17 lat 3.647, w tem rolników 3.174 (57.5 proc.), pracujących w przemyśle 405, w rzemiośle 603, w handlu, biurach i innych zawodach 285, bezrobotnych (głównie przemysł i rzemiosło) 594, uczniów 212.

Co się tyczy **działalności programowej** w Stowarzyszeniach, to **wychowanie religijne** prowadzono bardzo intensywnie. Odbyto zgórą **100** seryj rekolekcyj dla członków; wspólnych Komunij św. było **385,** odbyto liczne wspólne adoracje Najśw. Sakramentu. Urządzano liczne akademje ku czci Chrystusa Króla. — **Działalność oświatowa** należy do najważniejszych zadań Stowarzyszeń. Urządzono: **wykładów — 2.241** (w r. 1931 — 1.566), **obchodów i teatrów — 640** (623), wypożyczono książek z bibljotek — **13.917** (10.160), ankiet urządzono — **34** (28). Wielką wagę położono w Stowarzyszeniach wiejskich na **przysposobienie rolnicze** członków (około 60 proc. członków pracuje na roli). Nie zaniedbywano również **wychowania fizycznego;** około 80 Stowarzyszeń posiadało instruktorów W. F.

Zkolei dr. **E. Jelonek** wygłosił bardzo interesujący referat pt. „S. M. P. w służbie państwa polskiego“. Po referacie wysłuchano sprawozdania komisji rewizyjnej i udzielono absolutorjum Zarządowi Związku. Po uchwaleniu budżetu na r. 1933 i przyjęciu protokółu odczytano rezolucje Zjazdu. W uchwalonych rezolucjach wezwano do zwrócenia uwagi na zjednywanie młodszych członków, podkreślono doniosłość pracy religijnej, oraz na r. 1933 wysunięto jako hasło Stowarzyszeń dewizę: **„S. M. P. w służbie państwa“.**

Na tem Zjazd zamknięto.

W zjeździe wzięło udział bardzo wielu delegatów Stowarzyszeń archidiecezji krakowskiej; obszerna Niebieska Sala Domu Katolickiego **wypełniona była po brzegi.** Naogół widziało się twarze młode, ogorzałe, — przeważnie dzieci ludu. Przybyło około 270 delegatów. Zjazd mirał w bardzo miłym nastroju.

SKANDALICZNY STAN III-GO MOSTU. Zewsząd napływają do nas skargi na **skandaliczny wprost stan jezdni** na III-cim moście. Pełno tam dziur i wyboi: wozy posuwają się w żółwiem tempie i wciąż są narażone **na złamanie koła.** Utarło się powszechnie, że tramwaje jadą wolniusieńko za furami, nie dzwoniąc nawet by wozy zrobiły miejsce. Łatwo bowiem może się zdarzyć (mówią wtajemniczeni), że wóz skręcając w bok, złamie koło. No, a wtedy przejazd jest „zakorkowany“ conajmniej na pół godziny. Mimo istotnie fatalnego stanu jezdni na III-cim moście, Magistrat zgoła nie myśli o prowizorycznej bodaj jej naprawie. Przecież jest to most, na którym **nie pobiera się opłat** za przejazd, to też ruch tu jest ogromny. A możeby tak znieść niepotrzebne opłaty na moście IV-tym?! Odciążenie III-go mostu byłoby natychmiastowe...

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Pieśń nocy“ (Jan Kiepura).
WANDA: „Romeo i Julcia“ (Dymsza i Pogorzelska).
APOLLO: „Pan Spelec Ostrostrzelec“ (Vlasta Burian).
SZTUKA: „Gehenna kobiety“ (Sylwja Sydney).
UCIECHA: „Na rozkaz kobiety“ (Pola Negri).
ATLANTIC: „Artem Burłag z nad Wołgi“.
SŁOŃCE: „Legjon walecznych“ w gł. roli Ken Maynard, oraz Slim w komedji „Dwaj pechowcy“.
BAGATELA: „Noc w raju“ (Anny Ondra).
ADRIA: „Kriss“.
PROMIEŃ: „24 godziny“ w roli głównej Clive Brook; „Błędne ognie“ operetka, w roli głównej Sari Maritza.
PROGRAM KINA DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 24 do 28 bm. Film p. t. „Jad miłości“. W rolach głównych: Ramon Novarro, Anna May Wong.

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

Pośród autorów i aktorów dzisiejszego teatru włoskiego.

(Pogadanka wygłoszona dnia 31-go marca 1933 r.).

(Dokończenie)

ZACHODZĄCE I WSCHODZĄCE GWIAZDY.

VIII. Nie wolno mi więc zapomnieć o tych, pisarskiem wyróżnił się Gioachino Forzano kilkoma dobremi komedjami, do których zaliczyć wypada „Dar poranka“ i „Madonnę Orettę“. Ruchliwy ten reżyser medjolańskiej opery „La Scala“, mający w katalogu swoich prac literackich także wiele librett operowych (z nich dwa jednoaktowe skomponował Puccini), przeszedł w czasach ostatnich do wielkich maszyn historyczno-teatralnych, jak „Villafranca“ i „Campo di maggio“ (Sto dni Napoleona po powrocie z Elby). Ostatnia z tych sztuk nie doznała nigdzie powodzenia, ale czyż nie jest osłodą dla Forzana, że napisał ją na podstawie scenarjusza samego Mussoliniego, na życzenie samego duce?

KILKA POPULARNYCH NAZWISK WE WŁOSZECH.

A teraz już tylko wymieniając nazwiska kilku popularnych we Włoszech autorów lekkich komedyj, jak Zorzi, Mazzolotti, de Benedetti, Fraccaroli (którego „Liść figowy“ i „Wiedza radosna“ cieszyły się powodzeniem w Warszawie, Krakowie i Lwowie), jak — niedawno zmarły — Ugo Falena, pragnę dorzucić jeszcze słów kilka o Guidonie Cantinim, który twórczością swoją zetknął się wprawdzie z tem kołem za pośrednictwem komedji pt. „Mad“, ale ma w swoim dorobku także sztuki poważniejszego rodzaju i również komedje muzyczne. Guido Cantini napisał w roku 1929 komedję heroiczno-komiczną pt. „La duchessa di Berry“ dla najgenjalniejszej aktorki komedjowej, jaką znał teatr włoski, chudej jak komar, w istocie porządnie brzydkiej, mocno już niemłodej, ale jakże djabelnie uzdolnionej Diny Galli, zaiste Angela Musca w spódnicy. Rzecz jasna, że pozyskać Dinę Galli jako wykonawczynię głównej roli w sztuce mógł tylko autor, który miał do tego tytuły w sukcesach poprzednich sztuk. W Krakowie, gdzie świeżo komedja Devala „Mademoiselle“ wywołała tak znaczne zainteresowanie — godzi się szczególnie podkreślić, że Cantini poruszył temat bardzo podobny w komedji z roku 1924 „La casa di prima“. Przypominają się nawet osoby, przychodzące w obu komedjach, z których sztuka Cantiniego jest o dobrych lat kilka wcześniejsza od sztuki Devala. Sięga tu autor do znacznie głębszych pokładów życia psychicznego swoich bohaterów, niż Deval, prowadząc akcję nawet na granicy tragedji, której ulega brat uwiedzionej dziewczyny, popełniając samobójstwo. — Z komedyj muzycznych Cantiniego wyróżniła się „Locanda alla luna“ (Gospoda pod księżycem), w której także Dina Galli świeciła triumfy. Wielka aktorka nie sprzeniewierzyła się Cantiniemu również w późniejszej komedji p. t. „Dolly, timida girl“ i nie odstąpiła na korzyść innej gwiazdy teatru włoskiego głównej roli w najnowszej sztuce tego autora, którą teatr im. Słowackiego wprowadza do swojego repertuaru.

Radjo.

RADJO W HIMALAJACH.

Gazety donoszą, że angielska ekspedycja naukowa, która przedsięwzięła wyprawę na Mont-Everest i rozbiła niedawno kwaterę na wysokości 6800 m., utraciła związek ze swym punktem wyjścia, osadą Darjeeling, położoną u stóp Himalajów. Fale eteru z nieznanych powodów zawiodły. Cisza grobu otoczyła podróżników. Ale w Darjeeling pracowała myśl pozostawionego przy aparacie radjowym uczestnika wyprawy. Wszak Wielka Brytanja posiadała znakomicie rozwinięty system kablów i krótkofalowych połączeń! To też droga do odciętej od świata kwatery ekspedycji niebawem się znalazła: prowadziła ona przez Londyn. Nikt nie zaprzeczy, że była to droga okólna, ale cóż znaczy taka droga okólna dla fal eteru?! Obłok, płynący po niebie, nie zdążył zmienić swego kształtu, a już wiadomość wysłana telefonicznie z Darjeeling do Londynu i przekazana stamtąd krótkofalowej stacji w Daventry wracała na Himalaje i dosięgała tam uszu badaczów Mont-Everestu.

NOWE RADJOSTACJE W AFRYCE.

Siły drzemiące w radjofonji i wyzwalające się z każdym rokiem z tego dziwnego przyrządu, któremu na imię „mikrofon", zdają się posiadać żywiołowe rozpięcie. Mnożą się nowe rozgłośnie, potęgują stare. Cały Wschód jest objęty gorączkową pracą nad rozbudową poszczególnych sieci radjofonicznych. Algier został wzmocniony do 75 kw., Tunis do 60, Marokko do 50. Jednocześnie do życia w eterze budzi się Egipt: wkrótce przemawia Kair, Khartum i Aleksandrja, a u ujścia Nilu powstanie silna radjostacja, która wypromieniowywać będzie w świat myśl i epos Wschodu, a skupiać i rozpraszać po kraju dobytek duchowy innych narodów globu.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, 25 kwietnia 1933.

Kraków, (312.8 m.) 11.40 Przegląd Prasy; i kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Płyty gramof. 13.20 Transmisje z Warszawy; 15.35 „Najnowsze wydawnictwa": 15.50 Płyty gramof.; 16.20 Odczyt dla maturzystów; 16.40 Odczyt p. t.: „O Kazimierzu Wielkim"; 17.00 Koncert z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Odczyt dla maturzystów; 18.20 Krakowskie wiadomości bieżące: 18.25 Muzyka taneczna z Warszawy; 19.00 „Stary Kraków" w opracowaniu dr. J. Dobrzyckiego; 19.15 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa: 19.30 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 15.25 Lwowski kącik L. O. P. P.; 16.00 „Książka, zdradzony przyjaciel": 18.20 Chwilka lwowskiej Dyr. Kolej.; 19.00 Skrzynka techniczna.

Katowice. (408.7) G. 15.50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 19.00 Organizacja badań naukowych na Śląsku.

Humor

Postawił na nogi. — Jak się panu powodzi, panie Dumont?

— Bank postawił mnie znowu na nogi.

— Nowy kredyt?

— Nie, zaaresztował moje auto.

Polowanie w ogrodzie na wilki.

„Wilki" czyli raki drzewne, wielkie robią spustoszenia w niszczeniu drzewostanu owocowego. Rozróżniamy raka chronicznego i ostrego. Rak chroniczny uwydatnia się w postaci licznych guzów na korzeniach i w wielkiej ilości po gałęziach drzew, a owoc mały zniekształcony. Na takie drzewo niema lekarstwa, jedynie siekiera i ogień, zaś ziemię gdzie rosło dano drzewo, należy obficie zasilić wapnem nie gaszonem i przez kilka lat nie wolno na tem miejscu sadzić nowego drzewa.

Wilk czyli rak ostry powstaje wskutek okaleczeń kory tylko w kilku zaledwie miejscach i tam tylko, gdzie drzewo uległo zranieniu. Gałąź taką należy poniżej wilka uciąć i ranę zasmarować. Jeżeli zaś rana powstała na pniu lub bardzo grubej gałęzi i została zarażona rakiem, należy korę i pień wyrżnąć głęboko ostrem nożem i zasmarować prądnicką maścią ogrodniczą.

Prądnicka maść ogrodnicza jest to chluba praktycznej nauki ogrodniczej uczonych pomologów polskich, szczególnie Dr. Stanisława Brzezińskiego, prof. Uniw. Jag. i wypróbowana w stacji doświadczalnej na Prądniku. Od szeregu lat czynione próby z różnemi maściami ogrodniczemi zagranicznemi, oraz maściami robionemi przez różnych „znachorów" ogrodniczych, maść ogrodnicza prądnicka odniosła zwycięstwo i jest nie do zastąpienia. Ma ona wszystkie zalety, jakich wymaga się od maści ogrodniczej, a w szczególności, że jest łatwą przez każdego do zgotowania i że **jest najtańsza**, a tem samem dostępna dla każdego właściciela sadu i wypędzenia z nich „wilków" drzewnych.

Jak się ją sporządza?

Bierze się 25 dkg. kalafonji, 12 dkg. żywicy (leśnej czystej bez kory) i 5 dkg. łoju bydlęcego topionego, niesolonego i to razem topi się w garnku do zupełnego rozpuszczenia. Poczem odstawia się zdala od ognia i dolewa się 10 dkg. spirytusu (może być denaturowany) powoli, aby niewykipiało i równocześnie dosypuje się 10 dkg. ochry (glinka, czyli farba do malowania pokoi). W czasie tego należy ustawicznie mieszać, aby niewyburzyło i niewylało się z naczynia. Następnie stawia się na blasze i gotuje 10 minut na wolnym ogniu. Potem wlewa się do puszki blaszanej (może być z farby lakierowej) i przechowuje aż do jej użycia. Maść w ten sposób sporządzona może służyć w każdej chwili do użycia na szereg lat. Gdy jest stężała, należy przed użyciem wlać pół kieliszka spirytusu i przygrzać na blasze do zupełnego stanu płynnego i tylko w takim stanie jest najkorzystniejsze do użycia.

Wydatek jednorazowy przy obecnych cenach surowca w ilości ogólnej maści ogrodniczej 60 dkg. kosztuje 1 zł. 20 gr., podczas gdy za 10 dkg. innych maści bardzo wątpliwej jakości żądają w handlu 2 zł.

Przeglądajmy nasze sady szczegółowo i zapolujmy przy pomocy noża, piłki i prądnickiej maści ogrodniczej na „wilki" drzewne, a owoców będziemy mieli więcej i ochronimy nasz majątek w drzewostanie od zniszczenia rakowego.

Prof. L. Sikora.

Angielski inż. Thornton



główny oskarżony w moskiewskim procesie o sabotaż.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 91

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

Wślad za dostrzeżonym znakiem poszła dalej, a gdy się po chwili zatrzymała, wołając syna, i kiedy potem usłyszała znane jej hukanie to z tej, to z tamtej strony, myślała, że Mirek ją minął opodal, zbierając rośliny, i że już ją zapewne wyprzedził. Przyspieszyła więc kroku i znowu na swe wołanie usłyszała w odpowiedzi dziecinny głosik przed sobą, który starała się dogonić jaknajprędzej.

Droga, jaką wraz z synem zamierzała przebyć, przecinała kąt lasu Ciemnosmreczyńskiego i wychodziła z niego na skąpo zadrzewione trawiaste zbocze, przepołowione krętą wstążką potoku. Poprzez rzednące na skraju boru drzewa dojrzała pani Wrażewska woddali niknące postacie turystów, a wśród nich na końcu rozróżniała małego chłopczyka. Była przekonana, że to jej Mirek puścił się naprzód tak szybko; trudno było w zmierzchu rozróżnić szczegóły wyglądu idących. Zdziwiona, że się do obcego towarzystwa przyłączył, rozgniewana, że tak się od niej oddalił bez pozwolenia, jeszcze bardziej przyspieszała kroku, aby go dogonić.

Droga wywiodła ją już z lasu i wyraźna teraz ścieżka kazała jej piąć się pod górę. Tuż obok wartki potoczek spływał hałaśliwie śród kamieni ze zbocza.

Czyż mogła pani Wrażewska słyszeć wołanie syna, który pozostał tam wdole, i od którego, dobywając wszystkie siły, oddalała się coraz bardziej, a goniła jego podobiznę?...

Towarzystwo, idące przed nią, wspinało się szybkim krokiem; snadź pilno mu było dotrzeć do schroniska przed zapadającą nocą. Pani Wrażewska zmiarkowała, że zdoła ich dogonić dopiero, gdy droga przestanie się wznosić pod górę, mknąc dalej przez równą, zieloną polanę w pobliżu Kobylego Stawku, albo może wtedy dopiero, gdy staczać się zacznie ku dołowi z Przełęczy Zaworów.

— Zresztą — myślała — może się ten chłopak niesforny obejrzy nareszcie za swoją matką! I to mój Mirek, mój dobry syn?... Co mu się stało, doprawdy? Może tam spotkał kogo ze znajomych i, zajęty rozmową, zapomniał o mnie?

I pięła się pod górę w przyspieszonem tempie, puls walił młotem w jej skroniach, a płuca gwałtownie wciągały powietrze.

VI.

Mroki i cienie.

Mirek tymczasem biegał po lesie we wszystkich kierunkach, zawracał i znowu pędził przed siebie, wołając coraz rozpaczliwszym głosem, który przerywało rzewne łkanie. Nigdzie ani widać, ani słychać nie było jego matki; nikt mu nie odpowiadał.

Wreszcie zamilkł; otarł łzy z policzków i usiadł na małym pieńku, znużony. Świeże myśli napłynęły mu do głowy.

Nacóż mu się płacz przyda? Co wskóra przez to wołanie, skoro w lesie niema już nikogo?... Musi przed sobą wyznać odważnie, że zabłądził, że otrzymał karę za oddalanie się od matki. Zabłądził tak, jak Władek w grocie, albo jak tamci dwaj bracia w Cichej Dolinie. A jednak Bóg ich wyratował!... To i nad nim zapewne też się ulituje! No, i mama przecież nie pozostawi go bez pomocy! Tylko widocznie szuka go teraz w innej stronie lasu, a szum wiatru jego wołanie zagłusza.

Siedział chwilę zamyślony, z szeroko otwartemi oczyma, z rozchylonemi ustami. Lecz zbudził go z zadumy ponowny szum zakołysanych nagle wiatrem drzew. Ten szum mu opowiadał, przypominał każdem drgnieniem gałęzi o tem, że on jest sam... Zupełnie sam!

Opadły go zwątpienia...

A jeżeli mu przyjdzie tak całą noc wołać i czekać?

Wstrząsnęło nim znowu łkanie, ta ucieczka bezradnych, którzy mu się poddają tak chętnie wtedy, gdy myśl ich już pracować nie może, gdy znużona do ostateczności walką szuka wytchnienia w samym dźwięku szlochania, w drgnieniach piersi i ramion, gdy po utracie wszystkich nadziei jeszcze ta jedna zostaje, że ten żałosny głos płaczu przecież wywoła coś, jakieś moce poruszy.

Lecz nic poruszył nikogo; ani usypiających w wieczornej ciszy czarnych kolumn smrekowych, ani wypełzającego na ziemię mroku, ani gwiazd, przeciskających się nieśmiało przez resztki dziennego blasku na ciemniejący firmament.

Wtedy Mirek pojął, że musi tę noc spędzić samotnie... Wstał szybko z pnia i wyprostował się. Już nie chciał się poddawać rozpaczy. Teraz szukał tylko myśli, dodających mu otuchy.

Nie takie to przygody przeżywali bohaterowie czytanych przez niego książek! I jakoś się zawsze uratowali. Więc z nim też się wszystko skończy szczęśliwie. Już przycichł wiatr w drzewach, który go tak straszył; a i ta noc, co nadchodzi tak szybko, równie szybko przeminie i słońce wzejdzie na nowo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Głos Akademika“.

Młodzież o kryzysie.

Dziennik warszawski „ABC“ rozpisał niedawno ankietę **„Młodzież o sobie“**. W szczególności postawił dwa pytania: **1. Jakie widzimy różnice między nami a starszem pokoleniem?** i **2. Jak się zapatrujemy na kryzys?** — Odpowiedzi z grona młodzieży akademickiej napływają obficie i trzeba przyznać są bardzo interesujące, gdyż dają przegląd myśli i zapatrywań młodzieży, która niebawem wejdzie w życie i weźmie w swe ręce najważniejsze placówki społeczne i polityczne państwa. Redakcja zaś „ABC“ liberalnie drukuje wynurzenia młodych, bardzo nawet radykalne. Nie dziw zresztą. — **Wchodząc w życie — wchodzimy w szeregi bezrobotnych, więc wszyscy jesteśmy rewolucyjni** — pisze jeden z ukończonych prawników Uniw. Warszawskiego.

Charakteryzując ogólnie napływające odpowiedzi można powiedzieć, że **dźwięczy w nich nadzieja lepszego jutra, wykutego dłońmi młodego pokolenia.** Silnie podkreślone są **wysokie ideały** młodzieży, wchodzącej w życie; słabiej natomiast krystalizuje się **forma, ustrój nadchodzących czasów.** Nie brak wprawdzie głosów, wskazujących na **wieś** jako posiadającą **najwięcej zadatków na stworzenie nowego porządku społecznego** (młodzież ludowa), lub też wynurzeń wręcz radykalnych, **żądających wprowadzenia ustroju komunistycznego,** — ale naogół młodzież jest **niezdecydowana.** Z trudem wyszukuje **przyczyn** obecnego kryzysu, tworzy rozmaite koncepcje na temat **przebiegu** obecnego przesilenia światowego, lecz jak je zwalczyć? Jakich środków użyć? Odpowiadający zbywają to **frazesami lub ogólnikami.**

Poniżej przytaczamy kilka charakterystycznych wyjątków z odpowiedzi, nadesłanych na wspomnianą ankietę.

RACJONALIZACJA ŚWIATOWEJ GOSPODARKI.

Ignacy Malecki, student Politechniki Warszawskiej tak pisze: „...Uświadomiliśmy sobie, że jest źle na świecie, że **potrzebna jest zmiana.** Jesteśmy nieodrodnemi dziećmi XX wieku: zaczynamy ważyć i mierzyć problemy. Analiza ta wskazuje jasno, że **suma energji, dobrobytu jest obecnie większa niż była kiedykolwiek: dziś 9 miljonów razy więcej energji, niż w początku XIX wieku. Możnaby dać wszyskim dostatek, nie budując żadnej nowej fabryki, nie uprawiając ani o jeden hektar więcej, lecz nie paląc miljonów buszli zboża.**

Wytyczną przyszłej przebudowy musi być racjonalizacja światowej gospodarki, uzależnienie jej od woli rozumnych kierowników. Ta praca spadnie na nas, młodych“.

„KRYZYS TO TRWAŁA ZMIANA WARUNKÓW“.

Stan. Brzeziński (Zw. katolickich organizacyj akad. Warszawa) tak się wypowiada:

„...U podstaw kryzysu leży **brak moralności w życiu gospodarczem,** któremu się zdawało, że go nie obowiązuje boskie prawo sprawiedliwości, a jedynie **przemoc silniejszego nad słabszym.** Uważanie pieniądza za bogactwo doprowadziłoby do **specjalnej postaci teroru i dyktatury kapitału** nad przemysłem, rolnictwem, wytwórczością, nad myśleniem i polityką, i to wywołało kryzys nietylko gospodarczy, ale i ideowy, kryzys kultury.

Niepotrzebnie też hypnotyzujemy się atmosferą **tymczasowości,** jaką wieje to słowo „kryzys“. Nie jest to żaden kryzys, lecz **trwała zmiana warunków.**

Trzeba wychować zastępy nowych pokoleń na zasadach prawdziwej etyki, aby je nauczyć żyć w niepowrotnie zmienionych warunkach“.

ODRODZENIE PRZYJDZIE ZE WSI.

T. K., członek Akad. Zw. Młodz. Ludowej: „Gdy dziś przemysł i handel przeżywają kryzys, to zamyka się fabryki, zalewa się kopalnie, pali się produkty spożywcze, — **bo na tem niema zysku.**

Cóż to obchodzi kapitalistę, że ludzie nie mają pracy, że są głodni? — przecież **tu o zysk a nie o człowieka chodzi.**

Tymczasem chłop w tym kryzysowym czasie do każdego wyprodukowanego korca dopłaca swą pracą, ba, może nawet zaoszczędzony grosz, czy dobytek zasekwestrowany oddaje na podatek. A gdzież mu tam myśleć o zysku? Obsiewa pole, hoduje dobytek, choć zdaje sobie jasno sprawę, że to mu się nie opłaca. — Przecież to nonsens, jeśli się na to patrzeć przez materjalistyczne i kapitalistyczne okulary.

Z tych też powodów zdajemy sobie sprawę, że wieś polska, czy szerzej biorąc słowiańska, najwięcej ma zadatków na stworzenie nowego porządku społecznego, politycznego i kulturalnego“.

PRZYCZYNA KRYZYSU GOSPODARCZEGO.

Wojciech Wasiutyński, mgr. praw:

„Przewrót, obecny popularnie zwany kryzysem — to nic innego, jak koniec jednej wielkiej epoki cywilizacyjnej i początek nowej.

Przyczyna kryzysu gospodarczego? zniszczenie podstaw moralnych, prawnych i obyczajowych ustroju gospodarczego cywilizacji europ. w ciągu ostatnich czterech wieków. **Anarchja liberalna była dobra, póki świat się rozszerzał i Europa mogła bezkarnie wyzyskiwać nowe kraje.** Gdy te kraje mają już własne gospodarstwa, przemysł europejski musi powrócić do rozmiarów średniowiecznych“.

„NAJWAŻNIEJSZY JEST KRYZYS MORALNY“.

Czesław Polkowski, wiceprez. Zw. Ak. Stow. Katolickich w Warszawie:

„...Co do kryzysu, to **najważniejszy jest kryzys moralny.** To co dziś widzimy, jest skutkiem **zmaterjalizowania społeczeństw,** które znajdują zdecydowanych przeciwników w młodem pokoleniu. Obserwujemy więc raczej odradzanie się moralne“.

PROGRAM RADYKALNO-LEWICOWY.

J. R. studentka politechniki:

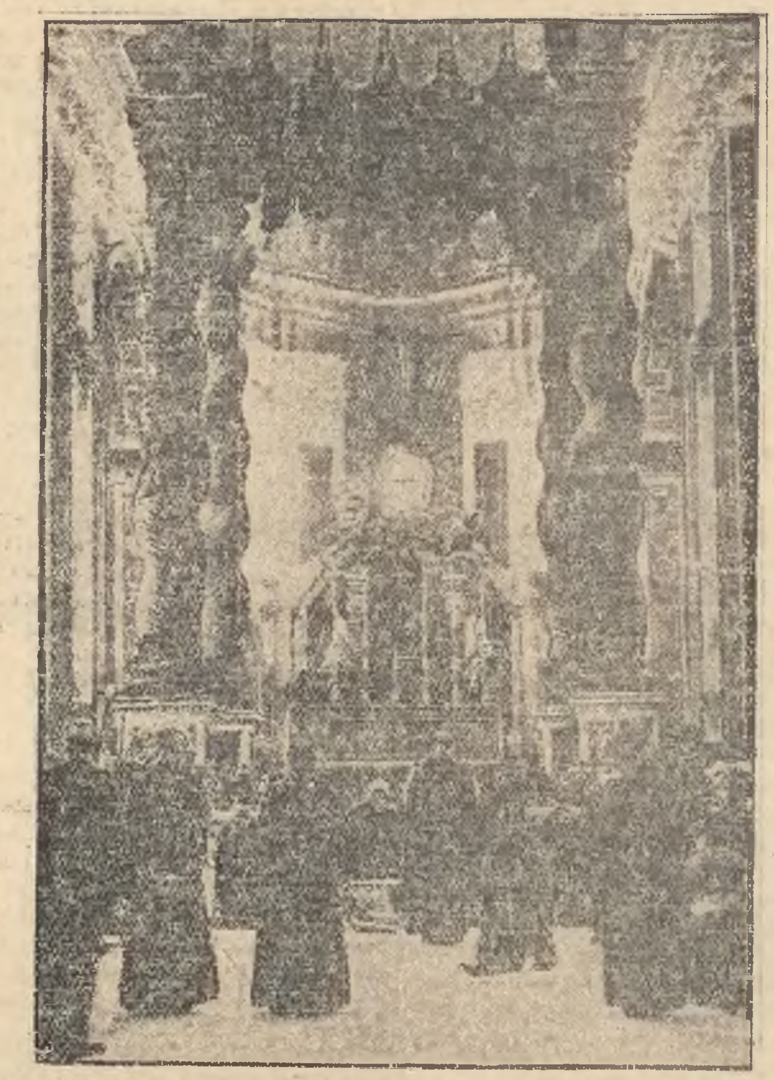
„Program zwalczania kryzysu nie może być różny dla różnych państw, gdyż kryzys jest wadą organizacji, produkcji i konsumcji ogarniającą całą ludzkość. Z jednej strony głodne masy — z drugiej nadprodukcja, to kontrast zbyt rażący.

Nonsensem jest twierdzenie, jakoby postęp techniki spowodował kryzys: niema za wiele dóbr i produktów i nigdy nie będzie, należy tylko **zorganizować rozdział. Pierwszym** krokiem w tym kierunku będzie **zmniejszenie czasu pracy robotników bez zmniejszania zarobków oraz uspołecznienie warsztatów pracy“.**

Co się tyczy **stosunku młodzieży do pokolenia starszego,** to silnie podkreśla się **różnice** między starszymi, a młodszymi. Im bardziej radykalnych zapatrywań był odpowiadający na ankietę, tem ostrzej krytykował tych, których niebawem ma zastąpić. Często oba zagadnienia, tj. światopogląd starszych i kwestję kryzysu łączono razem wykazując, że **materjalizm i brak ideałów u starszego pokolenia wywołały kryzys.** Ale rozbieżność zdań jest tu tak wielka, że trudno tu precyzować poglądy poszczególnych autorów.

K. N.

„Godzina święta“.



Szczególnie podniośle wypadła uroczystość „Godziny świętej“ w rzymskim kościele św. Piotra. Wziął w niej udział Ojciec św.

Idea regionalna a Akademicki Związek Podhalan.

Naród nie stanowi organicznie zwartej całości kulturalnej. Jest on **kompleksem regjonów** z których każdy posiada inną „rasę“ duchową, odrębną tradycję i warunki bytowania. Struktura każdego z nich jest najczystszym wykwitem ziemi, na której powstała, jest jej biologiczną częścią, jak kwiat, drzewo, formacja geologiczna. Jest silną w swym prymitywie, żywą bogactwem niezużytej treści, jasną w swojej prostolinijności. Zbrodnią jest niszczenie tych więzów, jakie łączą dany regjon z jego naturalnym podłożem, bo zabrawszy mu to, co on wyciągnął z pierwotnych warunków bytowania, nie możemy mu dać nic, prócz błędnej: bezbarwnej i słabej namiastki kultury, która w dziewięćdziesięciu procentach jest mu zupełnie obcą, pozbawioną rodnych podstaw i rezerwuaru sił, od których go oderwiemy, a którym jest ziemia, na której wzrósł.

Celem regjonalizmu jest danie każdemu kompleksowi poszczególnych ziem możności rozwinięcia się na rodzimych podstawach. — Nie usiłuje on iść wbrew ewolucyjnemu prądowi kultury [illegible]zych ziem. Przeciwnie, dąży do tego, by pozostawić im dotychczasową linję rozwojową, nienaruszone jądro ich sił, pragnie im tylko dodać nowych soków żywotnych, pełnię warunków rozkwitu, dać ich dziedzicom poczucie swojej siły, godności i wartości rasowej.

Na tych podstawach wzrósł ruch podhalański. Już od zarania swojego bytu regjonalizm wiąże się ściśle z Podhalem i właściwie tylko Podhalanie dzierżą uparcie jego sztandar, iście granitowym uporem wyrębują mu realne podstawy w opinji społeczeństwa.

Dzisiaj z radością należy stwierdzić, że ruch ten zatacza coraz szersze kręgi. Godnie sekunduje Podhalanom w pracy Śląsk, organizujący się zwolna, ale systematycznie. Organizuje się Pomorze i Kaszuby. Łowiczanie, Kurpiowie i Wilnianie dochodzą zwolna do zrozumienia swojej wartości i da Bóg, a w przyszłości cała Polska roziskrzy się watrami poszczególnych ziemic, z których każda krzepko uchwyci w rękę kielnię, by ze swoich rodnych wartości i skarbów zbudować polską, czysto polską rzeczywistość.

Akademicki Związek Podhalan, jako organizacja młodych, z natury rzeczy nie może pozostawać na uboczu, obojętny na prądy, od dziesiątków już lat ożywiające jego skalną ojczyznę. Młodzi Podhalańscy ochoczo i z radością pochwycili tę ideę i zgodnym wysiłkiem wcielają ją w życie, **dążąc przez wielkie Podhale do wielkiej Polski.**

Praca samopomocowa, która stanowi rdzeń pracy ogółu akademickich kół prowincjonalnych, Podhalańcom nie wystarcza. Oni już dzisiaj pracują, dopóki są młodzi, dopóki tkwią jeszcze korzeniami w szeregach wsi, dopóki ta wieś uważa ich jeszcze za swoich. To też akad. Zw. Podhalan przez zorganizowaną u siebie Sekcję Pracy Społecznej szerzy „Podhalańskość“ w najpiękniejszem tego słowa znaczeniu nietylko u siebie, w obrębie swoich wsi, ale i poza granicami Podhala.

Pracę streszczono w trzech zasadniczych punktach: I. Rozbudowa i ugruntowanie idei podhalańskiej na terenie wsi podhalańskiej. II. Jej gospodarcze podniesienie. III. Szerzenie idei regjonalnej po całej Polsce.

O ile i w jakim stopniu praca ich wyda owoce — zawyrokuje przyszłość. Młodzi Podhalańcy jednak, nie zastanawiając się nad doraźnemi korzyściami swojej pracy, idą na wieś i w zorganizowanych przez siebie odczytach, przedstawieniach amatorskich, uroczystych obchodach i akademjach budzą tam poczucie godności rasowej. Propaganda letnisk podhalańskich w słowie i druku stanowi u nich jeden z odcinków pracy nad gospodarczem podniesieniem Podhala. Na pozostałych odcinkach akademicy idą razem z ogólnym Związkiem Podhalan, współpracując z nim razem tam zwłaszcza, gdzie praca wymaga zapału, ruchliwości i werwy młodzieńczej.

W ten sposób uzyskujemy pewność, że idea podhalańska, idąc od starszych do młodszych, z pokolenia w pokolenie, nigdy nie straci na żywotności, owszem; będzie się rozwijała i kwitła coraz jaśniejsza i coraz żywsza.

Gustaw Suski.

Atak na szkoły średnie.

Bardzo ciekawe uwagi zamieszcza pod powyższym tytułem miesięcznik „Awangarda“ z kwietnia br. Jest to sprawa bardzo aktualna, gdyż omawiane zjawiska występują także w krakowskich gimnazjach, gdzie „par force“ lansuje się sanacyjną organizację „Straży Przedniej“ Legjonu Młodych. W ten sposób wprowadza się politykę do szkoły pod płaszczykiem „pracy państwowej“. Podobną akcję prowadzi się też w innych organizacjach młodzieży.

Oto kilka wyjątków ze wspomnianego artykułu:

„Jest rzeczą ogólnie znaną, że najwięcej roboty; i to bez skutku prawie, ma „sanacja“ z młodzieżą. Irytuje ją to, gniewa, i pobudza do używania najwyszukańszych środków byle tylko zgnębić ducha opozycyjnego w młodem pokoleniu. Napróżno!

Uznawszy w pewnej mierze za stracony teren akademicki, obóz „sanacyjny“ **uderza dziś całą parą na szkołę średnią.** Słabsze, lub lichsze jednostki pozyskano już i zgrupowano w t. zw. „Straży Przedniej“, będącej przedszkolem „Legjonu Młodych“. Charaktery mocniejsze usiłuje się skruszyć moralnie i w ten sposób przeciągnąć na swoją stronę. W dążeniu tem „sanacja“ jest bezwzględna: nie cofa się przed żadnym środkiem. Codziennie mamy okazję przekonać się o tem z prasy i zasłyszanych wiadomości.

Zaczęło przed niedawnym czasem wychodzić w Warszawie pismo p. n. „Kuźnia Młodych“, organ wymienionej już „Straży Przedniej“. Pismo od samego początku ma lokal w Zamku Królewskim w Warszawie i otrzymuje niemałe subwencje. Nic dziwnego, że ma charakter taki, jaki mu mieć nakazują.

W numerze z grudnia ub. r. czytamy, że „Rycerz Niepokalanej“ — to „**brukowe pisemko**“ w rodzaju „Tajnego Detektywa“... Poprzednio jeszcze pisze się z przekąsem o „wskazaniach bogoojczyźnianych“...

Ponieważ wysiłki opanowania młodzieży w organizacjach szkolnych nie udały się, zaczęto zakładać dwa lata temu w szkołach kółka t. zw. wychowania obywatelskiego. Kiedy one spaliły na panewce, z końcem ubiegłego roku szkolnego wyrosła „Straż Przednia“ wraz ze swem pismem „Kuźnią Młodych“. O charakterze tych przedsiębiorstw, popieranych silnie przez władze szkolne, o panującej w nich atmosferze — pisaliśmy wyżej. Należy tylko dodać, że dąży się do tego, by wszystkie organizacje szkolne młodzieży poznosić i włączyć do „Straży Przedniej“.

W walce o młodzież nie oszczędza się i drugiej organizacji, która tak wielkie położyła zasługi na polu utrzymania ducha narodowego pod zaborami. Jest nią **harcerstwo.** I tu chce się służbę narodową zamienić na „państwową“ i wpoić kult dla „sanacji“. Zaczyna się tę pracę od podstaw, najmłodszym już harcerzykom wpajając w pamięć pochwały dla Piłsudskiego i jego działalności (wyjątek z ostatniego programu komendy Chorągwi Poznańskiej na I rok pracy zastępu).

Znamienne też, bynajmniej nie wychowawcze, są tendencje, zmierzające do tego, by starsi harcerze **nie przestrzegali prawa harcerskiego** i mogli pić i palić. Na gruncie poznańskim kierownikiem tej akcji jest znany dr. Bylina“.

Jakie są skutki tego wszystkiego? Czy pomogą w szkołach lekcje historji, obchody „imieninowe“; specjalne tematy w zadaniach (porównywanie Piłsudskiego do Chrobrego, Batorego, Kościuszki, Poniatowskiego); kupowane za drogie pieniądze portrety? Zdrowy rdzeń polskiej młodzieży szkolnej jest na to **zdecydowanie odporny.**

J. K.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.